

CZEGO OCZEKUJEMY OD PROKURATORÓW...

*dr hab. Jacek Potulski**

Jako adwokat karnista wielokrotnie staję na sali sądowej przeciwko prokuratorom, czasem jestem obok, czasem reprezentuję strony w postępowaniu przygotowawczym. Jako nauczyciel akademicki uczę młodzież, a jako wykładowca KSSiP pomagam w edukacji przyszłych prokuratorów. Te lata doświadczeń prowadzą do wielu, najczęściej bardzo krytycznych przemyśleń co do kondycji polskiego wymiaru sprawiedliwości. Wymiaru, którego jednym z fundamentów jest prokuratura, czy może Prokuratura – jako instytucja Państwa Polskiego.

Zaczynając rozważania, przypomnieć muszę, iż moja perspektywa, z istoty subiektywna, jest odmienna od koleżanek i kolegów z czerwonym żabotem. Jest to perspektywa osoby, która z istoty wykonywanego zawodu adwokata mierzy się z koniecznością obrony interesów klienta. Rolą adwokata nie jest walka o sprawiedliwy wyrok. Jest nią walka o rozstrzygnięcie dobre dla klienta, które czasem ze sprawiedliwością nie ma nic wspólnego. I nie jest to cynizm – to przypomnienie pozycji, która wpisana jest w ustawy i dokumenty korporacyjne.

Zupełnie inaczej, niż rola prokuratora, który musi walczyć o sprawiedliwość. O uczciwy wyrok, który może również polegać na uniewinnieniu. Ten czy ta – musi walczyć o praworządność – nawet, jeśli uniemożliwi to dochodzenie do prawdy. Każdy z nas bowiem wie, że dochowanie gwarancji procesowych może godzić w ustalenia prawdy materialnej. Jeśli z nielegalnego podsłuchu wynika dowód na zbrodnię, a żadnego innego dowodu na zbrodnię nie ma – sprawca powinien zostać uniewinniony. I tego uniewinnienia powinien domagać się rzecznik interesu publicznego.

Nic innego nie wynika z ustaw, nic innego nie wynika z Konstytucji, czy konwencyjnych norm międzynarodowych. Trudno, aby oczekiwania, że prokuratorzy nie będą, choćby sporadycznie, łamać albo chociaż naginać prawa, będzie w takim kontekście uznawać za naiwność

* Adwokat (ORA Gdańsk); prof. Uniwersytetu Gdańskiego, Kierownik Zakładu Kryminologii w Katedrze Prawa Karnego i Kryminologii Wydziału Prawa i Administracji UG.

Czego więc oczekuję jako obywatel, ale również jako czynny uczestnik postępowań karnych ? Ano poza wspomnianą praworządnością tego, nie będą popełniać takich to przykładowych „fauli”.

Prokurator na posiedzeniu aresztowym informuje sąd, że areszt jest konieczny bo wyjaśnienia współpodejrzanych są wzajemnie sprzeczne. I zataja, że doszło do konfrontacji, w której wyjaśniono wątpliwości. Szczęśliwie, kolega z kancelarii był na konfrontacji i przekazał informacje o niej sądowi. W innej sprawie w mowie końcowej wygłaszanej do sądu – który w toku postępowania wykazał się spektakularną nieznajomością nie tylko akt, ale i k.p.k. - prokurator podaje, że okoliczność wskazywana przez obronę została potwierdzona tylko jednym, mało wiarygodnym zeznaniem świadka w sytuacji, w której są co najmniej cztery dowody potwierdzające taką tezę. Kolejna zmosfera, obrońców - prokurator umawia się na 60-tkę a po złożeniu wyjaśnień wycofuje się z ustaleń „bo przełożeni...”. Następny „kwiatek”, prokuratorka oskarża adwokata jako pomocnika do czynu z art. 233 § 1 k.k. w sprawie, w której była świadkiem fałszywych zeznań (zeznania złożono przed nią) i jej przełożeni mimo oczywistego wręcz wniosku obrony nie wyłączają jej od prowadzenia sprawy.

Sporo do życzenia pozostawia też praca rzeczników prasowych Prokuratury. W jednej ze spraw podano do mediów informację, iż lekarz przyznał się do molestowania i zgwałcenia pacjentek w czasie badań. A co powiedział ? Że – jeśli rutynowe badanie fizykalne pacjentki jest jej molestowaniem, to tak – gwałcił. Gdzie indziej z kolei rzecznik prasowy podał, że klient przyznał się do zabójstwa, w sytuacji, w której formalnie przyznał się do czynu pozbawienia życia, ale wyjaśnił, że działał w obronie koniecznej.

To nie są wymyślane historie. To przykłady z mojej pracy, których doświadczyłem jako obrońca. I oczywiście – w kontrze prokuratorzy dadzą worki przykładów nieolejalnych czy nawet nielegalnych zachowań adwokatów. A wszyscy dorzucimy nierzadkie przykłady niewłaściwego zachowania sędziów. *Notabene*, zawsze budzi moje zdumienie, co się dzieje z niektórymi, sympatycznymi w życiu prywatnym ludźmi, którzy po założeniu łańcucha sędziowskiego zaczynają czerpać przyjemność z poniżania uczestników procesu ? Bo i takie przypadki, niestety, znam.

Zmierzam do tego, że prokuratorzy to ci „dobrzy” – ci, którzy walczyć winni o prawdziwe prawo i sprawiedliwość, pisane z małych liter. A czasem tylko o prawo, które do sprawiedliwości dotrzeć nie pozwala. Od prokuratorów oczekujemy czegoś więcej, niż od innego uczestnika procesu. Oczekujemy, że nie będą bezrefleksyjnie oskarżać, ale dążyć wspólnie z sądem do prawdy.

W pracy spotkałem się jednak tylko raz o wnioskiem prokuratora o uniewinnienie (znaleźli się prawdziwi sprawcy) – a takich uzasadnionych oczekiwań i rozstrzygnięć, miałem w pracy zawodowej więcej. Choćby sytuacja, w której prokurator domagała się skazania młodego chłopaka za zgwałcenie w sytuacji, w której po domniemanym czynie pokrzywdzona wysłała do swego kolegi SMS-a, pisząc „musiałam udawać, że jest fajnie a on się nie rozliczył”. Wiadomość ta została pozyskana dzięki decyzji sądu w toku rozprawy i naprawdę był to *gamechanger*. Oskarżonego uniewinniono.

I zupełnie nie rozumiem, dlaczego tak jest, choć tak to działa. Jaka jest wartość pracy prokuratora i wnioskowania o skazanie osób, którym winy zgodnie z prawem udowodnić oskarżyciel nie zdołał, a tym bardziej realnie niewinnych? Czy naprawdę chodzimy na inne rozprawy? Czy naprawdę inaczej patrzymy na prawo, dowody, proces? Zrzucacie prokuratorzy winę na system, na przełożonych, na to, że to normalne, że się spieramy. Zgoda. Ale dlaczego racja oskarżonego i jego obrońcy nie może być czasem racją również prokuratora, gdy stoją za tym fakty i prawo?

I jeszcze dwa inne przykłady.

Siedzę przed salą jako obrońca pewnego black metalowego muzyka. I przed nami na wokandzie pojawiają się sprawy dotyczące kwestii związanych z ochroną dzieci, przestępstwami wobec nich, życiowe ważne sprawy – żadnego prokuratora na nich nie ma. A na sprawie figurki Jezusa na penisie – zawsze przychodzi. Ma to jakikolwiek sens?

Prowadzę też na KSSiP zajęcia dla aplikantów prokuratorskich – z mądrymi, młodymi ludźmi. Ich wiedza weryfikuje naszą – wykładowców – bywa, że krytycznie. Bardzo dobrze. I mówimy też o tym, że coś może być przyczyną, a w zasadzie pretekstem do umorzenia. I co słyszę – że super, będzie „*podstawa do umorzenia i po temacie*”... Na szczęście, było to powiedziane z przymrużeniem oka i bez akceptacji dla takiej postawy.

Szanowni Państwo, Prokuratorzy i Prokuratorzy, sprawy to nie są tematy do załatwienia. To dramaty ludzi. Nawet, jeśli zrobili coś złego, to wciąż na ludzkie podejście zasługują. A uniewinnienie w uczciwym procesie to nie porażka prokuratora. To wygrana sprawiedliwości, której prokurator służy.